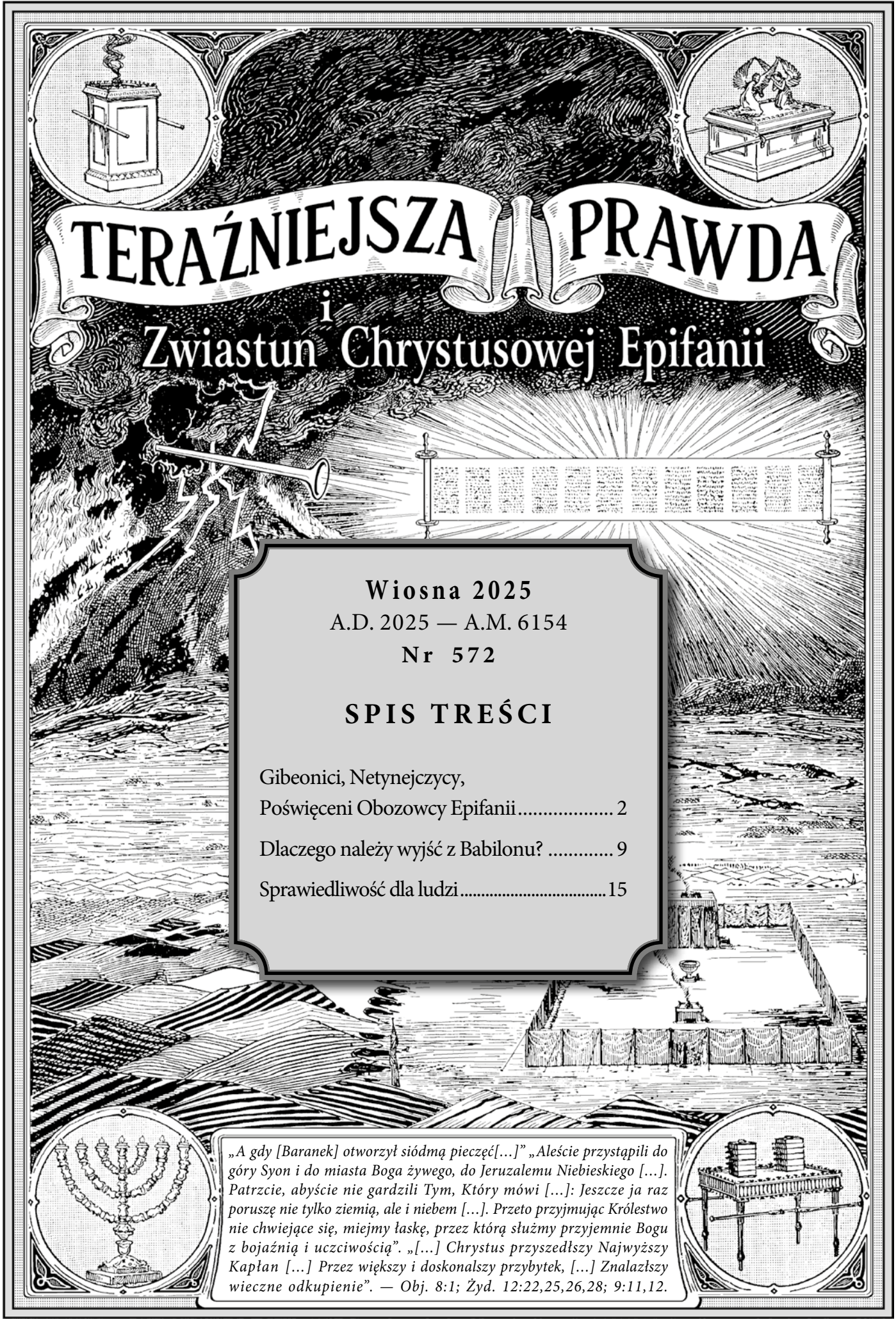




TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wiosna 2025

A.D. 2025 — A.M. 6154

Nr 572

SPIS TREŚCI

Gibeonici, Netynejczycy, Poświęceni Obozowcy Epifanii.....	2
Dlaczego należy wyjść z Babilonu?	9
Sprawiedliwość dla ludzi.....	15

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

GIBEONICI, NETYNEJCZYCY, POŚWIĘCENI OBOZOWCY EPIFANII

„Twoje słowo jest pochodnią dla moich nóg i światłością na mojej ścieżce” (Ps. 119:105, UBG).

PODCZAS obecnego rozszerzonego dzieła Żniwa Wieku Ewangelii postępująca prawda jest rozwijana dla powołanych, wybranych i wiernych poświęconych dzieci Bożych. Historia pokazuje, że wielu nie chciało podążać za postępującą prawdą, gdy nauki biblijne były rozwijane i wyjaśniane przez Pana Jego ludowi. Pojawiło się sekciarstwo. Niektórzy zaczęli mówić: „Jestem od Lutra” – jestem luteraninem; inni: „Jestem od Wesleya” – jestem metodystą itd. (Niektórzy posunęli się tak daleko, że myślą, a nawet twierdzą, że wszyscy, którzy są prawdziwymi chrześcijanami, należą do ich grupy.). Pismo Święte pokazuje, że sekciarstwo jest czymś cielesnym, a nie duchowym.



PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem Onego Sługi, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem Onego Sługi;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

Jakże pięknie nasz tekst obrazuje Boże światło „dla moich nóg” jako lampę przymocowaną do sandałów, dającą światło tylko na najbliższy krok. Tak, to małe światło tylko dla tych, którzy go poszukują. Jest ono także „światłością na mojej ścieżce”, oświetlającą znaki czasu zapisane w Biblii.

Nasze rozważania rozpoczniemy słowami Bożymi zapisanymi w Biblii. W 2 Sam. 21:1 (UBG) czytamy: „I za czasów Dawida panował głód przez trzy lata, rok po roku. Dawid szukał więc oblicza PANA, a PAN odpowiedział: To z powodu Saula i jego krwawego domu, ponieważ wymordował Gibeonitów [Gabaonitów – starsze przekłady Biblii]”. Werset 2: „Wtedy król wezwał Gibeonitów i przemówił do nich. A Gibeonici nie wywodzili się z synów Izraela, ale z resztki Amorytów. I chociaż synowie Izraela przysięgli im, Saul jednak usiłował wytępić ich w swej gorliwości względem synów Izraela i Judy”. Werset 3: „Dawid zapytał więc Gibeonitów: Cóż mam dla was uczynić? A czym was ułagodzić, abyście błogosławili dziedzictwo PANA?”. Werset 4: „I odpowiedzieli mu Gibeonici: Nie chodzi nam o srebro ani o złoto od Saula i jego domu, ani o to, żeby zabito kogoś w Izraelu. A on odpowiedział: Cokolwiek powiecie, to dla was uczynię”. Werset 5: „Oni powiedzieli do króla: Co do mężczyzny, który nas wygubił i zmierzał do tego, aby nas wytępić, żeby nikt z nas nie pozostał we wszystkich granicach Izraela”. Werset 6: „Wydajcie nam siedmiu z jego synów, a my powiesimy ich przed PANEM w Gibeona Saula, który był wybranym PANA. Król odpowiedział: Wydam ich”. Werset 7: „Lecz król oszczędził Mefiboszeta, syna Jonatana, syna Saula, z powodu przysięgi PANA, która była między nimi, między Dawidem a Jonatanem, synem Saula”.

Od roku 1876, kiedy br. Russell zaczął działać jako widzialny zarządca Pana, jako antytypiczny Dawid, aż do roku 1879, kiedy Pan w pełni ustanowił go Onym Sługą, objawiając mu ofiary za grzech, praktycznie żadna nowa prawda nie stała się prawdą na

czasie (głód, Dawid, trzy lata, 2 Sam. 21:1). To pobudziło go do zbadania Pisma Świętego (zapytał Pana), z którego dowiedział się, że było to spowodowane złym postępowaniem książąt utracjuszy koron i ich śmiertelnym związkiem (Saul, krwawy dom) w przemocy wobec odrzucających świadomość umarłych i wiecznych męk (zabił Gibeonitów, tych przyjaźnych, ale nie tych z prawdziwego Kościoła). To skłoniło br. Russella do zbadania sprawy tych „niewierzących w wieczne męki” (ang. „no-hellers” – przyp. tłum.) (zwanych Gibeonitami, w. 2) i do łączenia się w myślach z nimi (przemówił). Przez cały ten Wiek istnieli zwolennicy prawdziwego Kościoła, chociaż nie byli jego członkami, a podczas Żniwa byli tacy częściowo wierzący, którzy byli nieusprawiedliwieni i niepoświęceni (nie z Izraela, z Amorytów [grzeszników]). Przez cały ten Wiek ci, którzy pozostawali wierni, okazali im łaskę i przyjaźń zgodnie z przysięgą (synowie Izraela przysięgli im). Utracjusze koron w swoim zapale w pracy dla częściowo i całkowicie wiernych (Saul, gorliwość, Izrael i Juda) nie tylko nie okazali im żadnych łask, przyjaźni ani społeczności, ale tak ostro ich zaatakowali, że całkowicie ich odrzucili (wytępił ich). Wciąż rozmyślając nad tą sytuacją, br. Russell wezwał ich w myślach do siebie i zastanawiał się, co należy dla nich uczynić (Dawid, Gibeonici, Cóż mam dla was uczynić?, w. 3), aby zaspokoić ich poczucie sprawiedliwości (umożliwić im usprawiedliwienie), aby mogli pozwolić na błogosławieństwo dla ludu Bożego (błogosławili dziedzictwo PANA). Oni nie żądali odszkodowania (Nie chodzi nam o srebro ani o złoto od Saula i jego domu, w. 4), ani nie żądali także, by br. Russell wykluczał lub zrujnował kogokolwiek z ludu Bożego (ani o to, żeby zabito kogoś w Izraelu). To skłoniło go do studiowania w poszukiwaniu tego, co powinno być dla nich satysfakcjonujące (Cóż mam dla was uczynić?). Nie ich słowa, ale ich stan powiedział br. Russellowi, że książęta, którzy utracili koronę, pochłonęli ich przywileje i osiągnięcia wśród ludu Bożego (powiedzieli, nas wygubił, w. 5) i spiskowali przeciwko nim (zmierzał), aby odciąć ich od posiadania pozycji wśród jakiejkolwiek grupy ludu Bożego (żeby nikt z nas nie pozostał we wszystkich granicach Izraela). Nie ich słowa, ale ich stan skłonił brata Russella do wykazania tylu cech charakteryzujących klasy książąt, którzy utracili koronę, ile tylko Bóg uzna za konieczne (siedmiu z jego synów, w.

6). W ten sposób okazali oni przed Panem, że byli błędnymi nauczycielami (powieszenie przed Panem) w nominalnym Królestwie Bożym (Gibea Saula), gdzie Bóg wybrał i wykwalifikował książąt, którzy utracili koronę, do sprawowania swego urzędu (Pan wybrał). Takie rozważania przekonały brata Russella, że tak należało postąpić. Jednak brat Russell nie odrzucił tych, którzy utracili koronę, lecz pozostali w prawdzie, podobnie jak nie odrzucił tych najbardziej wiernych spośród braci utracjuszy koron w nominalnym kościele (oszczędził Mefiboszeta, Jonatana, Saula, w. 7), ze względu na uroczyste przymierze, jakie ich łączyło (przysięga, między Dawidem a Jonatanem, Saulem). Pamiętając, że antytypiczni Gibeonici nie wierzyli w świadomość umarłych i wieczne męki, łatwo rozpoznać, jakie klasy, mające ducha antytypicznego Saula, są tutaj pokazane (PT 1943, s. 157).

Służba Gibeonitów trwała przez wiele lat. Jak już wspomniano, czytamy o zabiciu wielu Gibeonitów przez Saula i o tym, że Dawid zajął się ich sprawą, i o odpłacie na rodzinie Saula. Po tym nie ma żadnej innej wzmianki w Piśmie Świętym o Gibeonitach jako oddzielnym ludzie. Prawdopodobnie później Gibeonici zostali włączeni do Netynejczyków, wyznaczonych przez Dawida i przez książąt do służby Lewitom (Ezdr. 8:20), a prawdopodobieństwo, że Gibeonici i Netynejczycy pełnili podobną służbę dla Lewitów związaną ze świątynią, dodaje wagi temu przypuszczeniu. Z drugiej strony, niektórzy Gibeonici są wymienieni oddzielnie od Netynejczyków w Ezdr. 2:20 (na marginesie) i Neh. 3:7; 7:25, ale nie jest jasne, czy byli to potomkowie Gibeonitów z czasów Dawida, czy po prostu Izraelici mieszkający w Gibeon.

Hebrajskie słowo *Nethinim* (*ci poświęceni, oddani*) jest używane w Piśmie Świętym do określenia klasy (samo znaczenie słowa *Nethinim*, „ci poświęceni, oddani”, wskazuje na klasę osób zarówno w typie, jak i antytypie) sług Przybytku i Świątyni, którzy byli podlegli Lewitom. Wspomniani są tam jako specjaliści słudzy Lewitów, którym pomagali w służbie Przybytku za dni Dawida i Salomona, zanim zbudowano świątynię Salomona, a następnie w służbie świątynnej. Sprawowali tę służbę również w okresie po niewoli babilońskiej i przy tej okazji zostali w szczególności wymienieni w Piśmie Świętym (okres ten rozpoczął się powrotem wygnańców po

70-letnim pustoszeniu ziemi, w odpowiedzi na dekret Cyrusa). W Ezdr. 8:20 czytamy o Netynejczykach, których Dawid i władcy oddali do służby Lewitom (Rotherham). Najwyraźniej zostali oni wzięci w całości czy też częściowo spośród jeńców wojennych i ich potomków. Wskazują na to ich niehebrajskie imiona wymienione w wykazie w Ezdr. 2:43-54. Zostali oni wymienieni w Biblii 18 razy: 1 Kron. 9:2; Ezdr. 2:43,58,70; 7:7,24; 8:17,20 (dwukrotnie); Neh. 3:26,31; 7:46,60,73; 10:28; 11:3,21 (dwukrotnie). Netynejczycy w szczególny sposób pomagali Lewitom w ich służbie (nie na Dziedzińcu, ale w Obozie).

Obowiązki Netynejczyków najprawdopodobniej obejmowały służbę „rąbania dREW i noszenia wody” dla Przybytku Bożego. Zdaje się na to wskazywać fakt, że Jozue (Joz. 9:27) wiele wieków wcześniej powierzył tę pracę Gibeonitom, choć służyli oni w ten sposób nie tylko Przybytkowi i Lewitom, ale całemu Izraelowi – „wszystkiemu zgromadzeniu” (Joz. 9:21). Służba Gibeonitów trwała przez wiele lat.

Wielu z Netynejczyków najwyraźniej bardzo ceniło swoje przywileje służby jako pomocnicy Lewitów służących Jehowie, ponieważ kiedy Cyrus po 70 latach spustoszenia ziemi umożliwił całemu ludowi Jehowy (Ezdr. 1:3) powrót z niewoli do Jerozolimy i Judei, Netynejczycy powrócili w znacznej liczbie. Na pierwszej liście (tych, którzy powrócili z Zorobabelem) było 74 Lewitów, 128 śpiewaków, 139 odźwiernych i 392 Netynejczyków oraz potomków sług Salomona (Ezdr. 2:2, 40-58; por. Neh. 7:7, 46-60). Na liście tych, którzy przybyli później z Ezdraszem, było tylko 38 Lewitów, ale 220 Netynejczyków (Ezdr. 8:17,20). Poświęcenie, jakie zostało w ten sposób zmanifestowane przez Netynejczyków, znacznie podniosło ich status. Najwyraźniej byli oni wówczas uważani za wolnych sług świątynnych, następnych w kolejności po Lewitach i pracujących pod kierownictwem Lewitów.

Netynejczycy, podobnie jak inni powracający wygnańcy, mieszkali w swoich dawnych miastach (1 Kron. 9:2; Ezdr. 2:70; Neh. 7:73; 11:3). Ich specjalnym miejscem zamieszkania był pagórek Ofel, który pod wodzą swoich przywódców pomogli naprawić (Neh. 3:26; 11:21). Pagórek Ofel znajdował się blisko świątyni, co sprawiło, że było to dogodne miejsce do jej obsługi. Podobnie jak inni słudzy świą-

tynni, Netynejczycy byli zwolnieni z podatków (Ezdr. 7:24) i najwyraźniej byli utrzymywani ze skarbca świątynnego i drugiej dziesięciny (5 Moj. 14:22-29; PT 1968, s. 78 – TP 1972, s. 33, przyp. tłum.). Byli oni obrzezanymi cudzoziemcami, którzy mieli być traktowani sprawiedliwie i z szacunkiem (2 Moj. 12:48,49; 3 Moj. 19:33,34; E11, s. 207,208). Zostali oni przyjęci do społeczności Izraela jako wolni ludzie. Będąc „umiejętni”, „rozumni” „[...] odłączyli się od narodów tych ziem do prawa Bożego [...]” i „Przyłączyli się do swoich braci i do swoich dostojników, zobowiązując się pod klątwą i przysięgą [bardzo uroczystą, wiążącą umową], że będą postępować według prawa Bożego [...], że będą zachowywać i wypełniać wszystkie przykazania PANA [Jehowy], naszego Pana, oraz jego sądy i ustawy” (Neh. 10:28,29, UBG).

Zauważyliśmy, że Netynejczycy (a także kapłani, Lewici, śpiewacy i odźwierni, którzy opuścili Babilon) mieszkali w swoich miastach. Miasta te były oddzielone od miast „całego Izraela” (Ezdr. 2:70; Neh. 7:73). Przedstawia to odpowiednich Obozowców – antytypicznych Netynejczyków, zajmujących swoje sfery mieszkania z Bogiem w związku z antytypiczną Świątynią i służbą antytypicznym Lewitom, którzy opuścili Babilon w związku z antytypiczną służbą świątynną podczas Paruzji i Epifanii. Pagórek Ofel (*wysokie miejsce, wieża, forteca*) w Jerozolimie został odbudowany przez Netynejczyków (Neh. 3:26,27; 11:21). Służył on jako szczególne, znajdujące się w bliskiej odległości od Świątyni, miejsce zamieszkania Netynejczyków po okresie niewoli babilońskiej. Typicznie oznacza to *najsilniejszą, najważniejszą i najlepszą* sferę zamieszkania antytypicznych Netynejczyków z Bogiem w odniesieniu do antytypicznej Świątyni oraz do ich służby odpowiednim antytypicznym Lewitom w związku z antytypiczną służbą świątynną. Zgodnie z tym, w okresie po 1954 r. dla Poświęconych Obozowców Epifanii stanowi to ich specjalną sferę przebywania z Bogiem i pomoc odpowiednim antytypicznym Lewitom po 1954 r. – członkom Wielkiej Kompanii i Młodocianym Godnym – w związku z ich służbą w Świątyni Epifanii. Ci Obozowcy szczególnie pomagają im w przygotowywaniu Lewitów na Dziedzińcu Epifanii do ich miejsc w Królestwie oraz w budowaniu Obozu Epifanii spośród Żydów i pogan. Jak

błogosławione przywileje i możliwości Bóg dał tej klasie!

Przedstawiony w poprzednim akapicie pogląd o pagórku Ofel (*a*) jako wyróżniającym się miejscu zamieszkania Netynejczyków po okresie niewoli babilońskiej i jego antytypiczne znaczenie różni się, choć jest ściśle powiązane z poglądem na pagórek Ofel (*b*) jako część topografii Ziemi Świętej i jego symboliczne znaczenie, którym jest klasa Poświęconych Obozowców Epifanii jako całość, a nie tylko ci spośród nich, którzy opuścili Babilon i służą jako wyróżniające się jednostki spośród antytypicznych Netynejczyków po 1954 r. Ze względu na ten bliski związek między tymi poglądami, zamieszczamy tutaj kilka myśli dotyczących punktu (*b*). W PT 1970, s. 89,90 (TP 1971, s. 68-70, przyp. tłum.) zwróciliśmy uwagę na Ps. 72:3; 121:1,2 oraz pięć wzniesień Jerozolimy i ich symboliczne znaczenie, jak następuje: Góra Syjon – Małe Stadko, Góra Moria – Starożytni Godni, pagórek Akra – Wielka Kompania, pagórek Bezeta – Młodociani Godni oraz pagórek Ofel – Poświęceni Obozowcy Epifanii. Jakże znamienne jest to, że Netynejczycy po okresie niewoli babilońskiej, będący typem Poświęconych Obozowców Epifanii szczególnie po 1954 r., powinni mieć Ofel, blisko świątyni, jako swoją specjalną sferę mieszkania z Bogiem i służenia Bogu!

Wiemy, że klasa Poświęconych Obozowców Epifanii nie jest spłodzona z Ducha, lecz jest oświeconą Duchem, bazylejską przedrestytucyjną poświęconą klasą (PT 1970, s. 59,60). Członkowie tej klasy są traktowani jako dzieci Boże „przez wiarę w Chrystusie Jezusie” (Gal. 3:26) oraz są próbnie uznani za tych, którzy przeszli „z śmierci do żywota” (Jana 5:24). Oni są włączeni w przedtysiącletnie potomstwo Abrahama, jako najwyższa klasa wśród *quasi*-wybranych. Poświęceni Obozowcy Epifanii reprezentowani przez pagórek Ofel są wyraźnie odróżnieni jako wyższa klasa od pozostałych *quasi*-wybranych i niewybranych, którzy są przedstawieni przez doliny przecinające Jeruzalem. Brat Johnson pokazuje to np. w E16, s. 283 (por. E4, s. 321), gdzie czytamy: „Doliny miasta reprezentują poddanych Królestwa – klasę restytucyjną”. Zwróćmy również uwagę na jego stwierdzenie w E12, s. 526: „Dolina między nimi [najwyraźniej odnosi się do doliny Tyropeon, która oddzielała pagórek Ofel od góry Syjon] symbolizuje klasę restytucyjną: jej wyższe partie

to *quasi*-wybrani – wierzący Żydzi i wierni usprawiedliwieni z wiary, a jej partie niższe to niewierzący Żydzi i poganie w tym życiu” (PT 1970, s. 90 – TP 1971, s. 68-69, przyp. tłum.).

Ci antytypiczni Netynejczycy posiadający „wiedzę” i „wyrozumienie” (1) w mniejszym lub większym stopniu oczyścili się ze złych cech, stosując się do instrukcji Słowa Bożego, (2) przyłączyli do swoich braci, szlachetnych przywódców i (3) zawarli uroczyste i wiążące przymierze, zobowiązując się do prowadzenia życia w posłuszeństwie wobec Słowa Bożego (Neh. 10:28,29). Tymczasowo usprawiedliwieni zaczęli służyć w nieco większym stopniu od momentu poświęcenia się sprawiedliwości, lecz w pełni poświęceni – Poświęceni Obozowcy Epifanii, czynili to w znacznie wyższym stopniu niż pozostali. Antytypiczni Netynejczycy od 1954 r. coraz bardziej wysuwają się na pierwszy plan, w miarę jak coraz więcej tymczasowo usprawiedliwionych Obozowców wchodzi do służby, a zwłaszcza gdy coraz więcej poświęconych Obozowców podejmuje tę służbę.

Bliska i pełna wzajemnego zrozumienia relacja pomiędzy Młodocianymi Godnymi i Poświęconymi Obozowcami Epifanii w służbie, jak również we wszystkich innych doświadczeniach wynikających z poświęcenia, znajduje swoje antytypiczne odzwierciedlenie w dwóch połowach pokolenia Manasses. Połowa pokolenia, której dziedzictwo znajdowało się *na wschód* od Jordanu, stanowi typ Młodocianych Godnych, natomiast połowa posiadająca dziedzictwo *na zachód* od Jordanu przedstawia Poświęconych Obozowców Epifanii. Obydwie klasy należą więc do tego samego antytypicznego pokolenia i pozostają w bardzo bliskim pokrewieństwie. Poświęcenie Poświęconych Obozowców Epifanii ma miejsce w okresie po 1954 r., w czasie nakładania się Epifanii na okres Bazylei, a ich uprzywilejowana pozycja jest ukazana w Obozie Epifanii (zob. także PT 1958, s. 7). Brali oni również czynny udział w Żniwie Wieku Ewangelii. Symboliczna rosa Hermonu spoczywa teraz na symbolicznym pagórku Ofel (*quasi*-wybrani Poświęceni Obozowcy Epifanii), a także na innych symbolicznych wzgórzach Jerozolimy – pozostałych poświęconych z ludu Bożego w ich różnych klasach (Ps. 133:3; E15, s. 484,485).

Antytyp Netynejczyków po niewoli babilońskiej wykazuje pewne podobieństwo do

antytypu królowej Saby, która przybyła z daleka, aby zbadać mądrość Salomona (1 Król. 10:1-13; 2 Kron. 9:1-12; PT 1954, s. 41,42 – TP 1954, s. 49,50, przyp. tłum.; PT 1955, s. 43; PT 1959, s. 42,43 – TP 1960, s. 10,11, przyp. tłum.). Jak przedstawiono w PT 1955, s. 43, królowa Saby symbolizuje odrębną klasę pośród tych, którzy należą do Obozu Epifanii, mianowicie tych Obozowców Epifanii, którzy po jesieni 1954 r., lecz przed otwarciem Drogi Świętości, poświęcili się lub są tego bliscy (przed całkowitym zakończeniem Epifanii jako Czasu Ucisku) i którzy weszli w kontakt z małym antytypicznym Salomonem, szczególnie poprzez pisma prawdy lub przez tych, którzy już zostali przez nie oświeceni. Antytyp królowej Saby podkreśla poszukiwanie prawdy, zadawanie związanych z nią pytań oraz zdumienie i zachwyt wynikający z jej poznania przez tych Obozowców. Natomiast antytyp Netynejczyków po niewoli babilońskiej podkreśla fakt, że Obozowcy Epifanii po 1878 r. opuszczali Babilon, przynajmniej w pewnym stopniu przyjmując prawdę, a następnie służąc wraz z antytypicznymi Lewitami po niewoli babilońskiej.

KRÓLOWA SABY

W odpowiednim czasie Jehowa zwrócił naszą uwagę na to, jak ten obraz (królowej Saby) pokazuje już poświęconych lub mających się poświęcić Obozowców Epifanii w ich procesie stopniowego poznawania i zrozumienia prawdy podanej przez br. Johnsona i zawartej w pismach prawdy (PT 1954, s. 41 – TP 1954, s. 49, przyp. tłum.). 1 Król. 10, UBG („Gdy więc królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona [...]”, w. 4). Pański lud Epifanii jest zorganizowany w swoich kilku klasach i w swojej epifanicznej pracy, a sfera wykonawcza brata Johnsona, którą ustanowił obejmuje: dom (można tu mówić o świątyni lub pałacu Salomona, który zbudował), rodzaj, obfitość i różnorodność duchowego pokarmu, który zapewnił (potrawy z jego stołu); zarządzenia dotyczące jego sług (miejsca siedzące [miejsca przydzielone] jego sługom); służba jego zagranicznych przedstawicieli, pielgrzymów itp. (stawania jego służących) i ich urzędowy autorytet (ich ubiór); jego główni zwolennicy (podczasze) i ich urzędowy autorytet (ich ubiór) jak i życie br. Johnsona jako sługi Bożego (jego wejście [pięknymi schodami], przez które wszedł do domu Pańskiego [choć królowa Saby nie została wpuszczona do świątyni

to bez wątpienia widziała ją z zewnątrz. Antytypicznie: Poświęceni Obozowcy Epifanii ze względu na swoje poświęcenie będą lepiej oceniać kwestie odnoszące się do tych duchowych spraw niż inni Obozowcy, choć nie należą do Małego Stadka ani do Wielkiej Kompanii czy Młodocianych Godnych]). Gdy Poświęceni Obozowcy zrozumieją te wszystkie rzeczy, ich reakcja będzie następująca:

(a) 1 Król. 10:5, UBG: Będą zdumieni i pełni zdziwienia („[...] dech zamarł jej w piersi”).

(b) Będą potwierdzać prawdziwość informacji dotyczących ich własnej działalności, jakie otrzymali z dzieł br. Johnsona i z prawdy („[...] przemówiła [...] prawdziwa była ta wieść, którą słyszałam w swojej ziemi o twoich dziełach i twojej mądrości”, w. 6). Będą stać na stanowisku, że nikt nie może pojąć, uwierzyć i docenić prawdy, słysząc tylko, jak inni o niej mówią – że musi najpierw wejść w bezpośredni kontakt z nią, studiować i przyjmować ją osobiście („Jednak nie wierzyłam tym słowom, aż przybyłam i zobaczyłam to na własne oczy [...]”, w. 7), i że nawet połowa głębi, piękna i wspaniałości, które w niej widzą, po osobistym zbadaniu nie stała się dla nich jasna („[...] I oto nie powiedziano mi nawet połowy [...]”). Przyznają, że cudowne objawienie prawdy na czasie przez br. Johnsona i jego pisma (wielkość twojej mądrości), a także obfite błogosławieństwa Ducha (dobrobyt), znacznie przewyższają wszelkie wieści, jakie o nich słyszeli („[...] są większe od sławy o której słyszałam”).

(c) Zobaczą błogosławiony stan braci z Małego Stadka („Błogosławieni twoi ludzie”, w. 8) oraz Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych („twoi słudzy”), którzy wiernie służyli i nadal służą zgodnie z prawdą na czasie, jej duchem i jej zarządzeniami pod kierownictwem br. Johnsona („[...] którzy zawsze stoją przed tobą [...]”) i którzy mają przywilej otrzymywania prawdy na czasie przez jego służbę („[...] i słuchają twojej mądrości”).

(d) Z wdzięczności i miłości za otrzymane błogosławieństwa, a w szczególności za zrozumienie Boskich przymiotów objawionych w prawdzie na czasie, będą przypisywać Jehowie wszelką chwałę, cześć i uwielbienie („Niech będzie błogosławiony PAN, twój Bóg [...]”, w. 9). Będą się cieszyć, że On pobłogosławił br. Johnsona swoją prawdą na czasie i jej duchem („[...] który cię sobie upodobał [...]”).

i postawił br. Johnsona na stanowisku swojego wykonawcy dla całego ludu Epifanii z wyjątkiem Małego Stadka, chociaż br. Johnson miał także nad nimi pieczę („[...] posadził cię na swoim tronie, abys był królem przed [...] Bogiem [...] na stolicy Izraela [...]”) ze względu na Bożą nieprzemijającą miłość do swego ludu („[...] a ponieważ Pan umiłował Izraela na wieki [...]”). To spowodowało, że Bóg wyznaczył br. Johnsona na opiekuna Epifanii („[...] ustanowił cię królem [...]”), aby pomógł utwierdzić Jego lud na ich różnych stanowiskach zajmowanych przed Nim („I ustanowił je na wieki wieków [...]”) oraz aby prowadzić Jego epifaniczny lud w prawdzie i sprawiedliwości („[...] aby czynił sąd i sprawiedliwość”).

(e) Ze względu na to, co zobaczą, usłyszą i czego doświadczą w kontaktach z br. Johnsonem i prawdą, ci już Poświęceni Obozowcy Epifanii i ci z nich, którzy wkrótce się poświęcą będą z całej swej ludzkiej mocy zaświadczać br. Johnsonowi o swojej wiedzy o Boskich sprawach, uznając go za wyznaczonego przez Boga sługę w Małym Stadku („[...] dała królowi 120 [10 x 12] talentów złota [...]”, w. 9,10).

(f) Okażą obfitość najlepszych ludzkich zdolności, które są składnikami łask („i bardzo wiele wonności”).

(g) Przedstawiają łaski charakteru („drogocenne kamienie”), które już w mniejszym lub większym stopniu rozwinęli. Z tych ostatnich dwóch lub trzech odpowiedzi widzimy, że wszyscy członkowie antytypicznej królowej Saby, którzy nie byli poświęceni przed wejściem w kontakt z prawdą, najpóźniej do tego czasu się poświęca. A ponieważ powołanie do Młodocianych Godnych zamyka się, zanim którykolwiek z tych Obozowców Epifanii poświęci się (w przeciwnym razie mieliby oni pozycję na Dziedzińcu Epifanii, a nie w Obozie Epifanii), a klasa antytypicznej królowej Saby jest ostatnią klasą, która poświęca się przed otwarciem Gościńca Świątobliwości (Drogi Świętej – przyp. tłum.) dla ludzkości ogólnie, wynika z tego, że będą oni ostatnią klasą poświęconego ludu Bożego Wieku Ewangelii, która przyniesie Panu swoje najlepsze ludzkie zdolności jako składniki łask, poświęcając się podczas panowania grzechu, gdy przywileje cierpienia dla sprawiedliwości są nadal otwarte – na rzecz świątyni Epifanii, tj. aby pomagać w budowie Obozu Epifanii, pod kierownictwem br. Johnsona („Nigdy więcej

nie przyniesiono tyle wonności, ile królowa Saby wręczyła królowi Salomonowi”).

(h) Oczyszczeni Lewici pod kierownictwem brata Jolly'ego i Johnsona (słudzy [okręty] Hiram i słudzy Salomona – w. 11), którzy otrzymali i będą otrzymywać obfitość prawd Bożych (złoto) w swojej służbie na rzecz Wielkiego Grona, klasy Młodocianych Godnych i tymczasowo usprawiedliwionych w nominalnym kościele (z Ofir), przyprowadzili i przyprowadzą z tej sfery wielu Młodocianych Godnych („[...]przywiozły także z Ofiru wielką ilość drewna sandałowego [...]”) do sfery prawdy i jej ducha. Co więcej, ci Lewici przyniosą wyśmienite łaski charakteru („i drogocennych kamieni”). Brat Johnson jako Pański wykonawca na okres Epifanii użył i będzie używał takich Młodocianych Godnych, by pomóc innym w osiągnięciu właściwego stanowiska w epifanicznej Świątyni („Z tego drzewa sandałowego król wykonał schody do domu PANA [...]” – w. 12), jak również, aby przyprowadzili innych do zakresu działania brata Johnsona jako Pańskiego Wykonawcy („i do domu królewskiego”). Dodatkowo użyje on tych Młodocianych Godnych do wyjaśnienia stosownych fragmentów Pisma Świętego (harfy) w wykładach z Planu Wieków, jak również do objaśniania tomów (cytry), a szczególnie P1 przez badania bereańskie, by nauczać Słowa Bożego (śpiewakom). Klasa Młodocianych Godnych jako taka, nigdy wcześniej nie była zaangażowana w tak rozległą tego rodzaju służbę wśród ludu Bożego („[...] Nigdy przedtem nie widziano takich rzeczy w ziemi Judy”).

(i) Brat Johnson przez prawdę i jej zarządzenia udzieli tym poświęconym Obozowcom Epifanii w pełni tego, czego żądały ich oddane Bogu serca („Król Salomon zaś dał królowej Saby wszystko, czego zapragnęła [...]” – w. 13), wszystko to, o co będą prosić w zgodzie z Boską wolą („[...] i o co poprosiła [...]”), wraz z hojnym darem wielu innych zarysów prawdy, o które nie prosili, z odpowiednimi błogosławieństwami („[...] nie licząc tego, co jej dał ze swojej królewskiej hojności [...]”), daleko więcej nad to, co mogłoby być uważane jako rekompensata za oddanie całego swego człowieczeństwa Panu w poświęceniu („[...] nie licząc daru za to, co przyniosła do króla [...]”). Po tym, jak antytypiczna klasa Królowej Saby usłyszy, zbada, przyjmie i odpowie na cudowne błogosławieństwa zawarte

w prawdzie na czasie i jej zarządzeniach, bardzo słusznie zwróci swoją uwagę na mówienie o tym innym, szczególnie tym, z którymi miała kontakt w swojej poprzedniej sferze działalności („[...] Potem odjechała i wróciła do swojej ziemi [...]”). Dzięki takiemu świadczeniu o Królestwie pojawi się mnóstwo osób badających prawdę, które jednak będą tylko niepoświęconymi zwolennikami („[...] razem ze swoimi sługami”). Przez takie świadczenie Młodociani Godni nie tylko pozyskają innych do Obozu Epifanicznego, ale również pomogą w przygotowaniu świata na wejście do Obozu Tysiąclecia. Tym sposobem w powyższym typie i antytypie znajdujemy piękny opis klasy poświęcającej się między październikiem 1954 r. a otwarciem Gościńca Świątobliwości (Drogi Świętej – przyp. tłum.) oraz tego, jak jej członkowie będą postępować w badaniu, praktykowaniu i rozpowszechnianiu prawdy. Dziękujemy Bogu za tak chwalebny widok!

GLEBSZE ZROZUMIENIE

W Przybytku na okres przejściowy (Epifanii), Dziedziniec jest prawie kompletny, a obecnie rozwija się Obóz. Ci, którzy są obecnie zdobywani dla Pana (od 1954 r.), są pokazani w Obozie i nie wchodzi na Dziedziniec, by mieć dostęp do Umywalni (Słowa Bożego). Dla tych, którzy rozwijają się w Obozie, Słowo Boże jest pokazane przez Zaslone podtrzymywaną przez 60 słupów na Dziedzińcu. Pamiętamy, że w obrazie Przybytku na Wiek Ewangelii, Zasłona była barierą dla tych, którzy znajdowali się w Obozie, ponieważ by uzyskać prawdę (Umywalnia), musieliby oni wejść na Dziedziniec – w stan tymczasowego (próbnego) usprawiedliwienia. Odkąd obraz Przybytku się zmienił na układ przejściowy (epifaniczny), a tymczasowo (próbnie) usprawiedliwieni są pokazani w Obozie, wciąż muszą oni wejść w stan tymczasowego usprawiedliwienia. Tym, którzy poświęcają się w Obozie, objawiane są tajemnice Pańskie, tak jak czytamy w Ps. 25:14: „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im”.

Tajemnice Pana są zatem dla tych w Obozie, którzy są usprawiedliwieni i poświęceni. Otrzymują oni tajemnice Pana, ponieważ oddają Bogu cześć. Tajemnice Pana są im objawiane, a przymierze swoje Bóg im oznajmia (Ps. 25:14). Prawdą jest, że nie ma Umywalni w Obozie, ale nie musimy przesuwac jej do Obozu, bowiem Bóg odpowiednio pokazał

swoje Słowo w Zasłonie! Brat Johnson powiedział nam i podkreślił, że mamy (budując Obóz Epifanii) podtrzymywać Zaslone pokazując Chrystusa jako Zbawiciela i Króla. Jednak niektórzy mogliby powiedzieć: „Ale to nie jest cała Biblia”. Z pewnością jest, z pewnością jest to cała Biblia. Czyż Jezus nie powiedział do uczonych w Piśmie i faryzeuszy: „Badacie Pisma; bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie” (Jana 5:39, BW). Czyż nie jest to Chrystus? Dlatego też Jezus miał na myśli całe Pismo Święte, od 1 Mojżeszowej do Objawienia, kiedy powiedział, by badali Pisma, bowiem one świadczą o Nim. Z tego powodu, kiedy ukazujemy Chrystusa jako Zbawiciela i Króla, ukazujemy każdą z ksiąg zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Oczywiście jest to całe Słowo Boże. A poza tym, gdzie na Dziedzińcu było pokazane całe Słowo Boże dla Lewitów i Kapłanów? W Umywalni. Gdzie Słowo Boże jest pokazane dla tych, którzy są w Obozie? W Zasłonie! Jest to tak oczywiste, kiedy „właściwie dzielimy słowo prawdy” i po prostu używamy naszego uświęconego zdrowego rozsądku. (PT 2013, s. 30 – TP 2013, s. 31, przyp. tłum.).

Jako poświęcone dzieci Boże musimy uznać, że nie wszyscy, którzy wyznają, że są religijni, mogą przyjąć prawdę na czasie. W Księdze Amosa 3:3, UBG pada pytanie: „Czy dwóch może chodzić razem, jeśli się nie zgadzają?”. Odpowiedź brzmi: Jest to niemożliwe. Dopilnujmy zatem, aby nasza społeczność opierała się na pewnym fundamencie, krwi Jezusa Chrystusa, która oczyszcza nas od wszelkiego grzechu, oraz aby nasza radość i wspólnota wzrastały w świetle prawdy, gdy razem w niej postępujemy. Nasz Pastor przekazał nam mądrą radę dotyczącą tych, którzy odrzucają światło: Nie chcą jej poznać, *ponieważ* nie chcą według niej postępować. Bóg przemawia do swoich dzieci przez swoje Słowo, On zna wszystkie nasze sprawy i słyszy nasze modlitwy, ale wielkim błędem jest mniemać, że mamy społeczność i łączność z Bogiem, gdy rozmawiamy z Nim tylko w modlitwie, a nigdy nie badamy Słowa, aby usłyszeć, jak do nas mówi. Możemy mówić, a następnie słuchać, lecz musimy słuchać znacznie więcej, niż sami mówimy. W ten sposób mamy społeczność – wymianę myśli, wspólnotę ducha.

PT 2025, s. 2-8

DLACZEGO NALEŻY WYJŚĆ Z BABILONU

„[...] Wyjdźcie z niej [z niego – starsze przekłady Biblii], mój ludu, abyście nie byli uczestnikami jej grzechów i aby was nie dotknęły jej plagi”. „Odstąpcie, odstąpcie, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie; wyjdźcie spośród niego; oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia PANA”.
Obj. 18:4, UBG; Iz. 52:11, UBG

CAŁKOWICIE poświęcone dziecko Boże – „mój lud” z Obj. 18:4, usłyszysz i będziesz posłuszne głosowi Pana, wychodząc z Babilonu, aby nie stać się uczestnikiem jego plag. „Oczyśćcie się” z Iz. 52:11 odnosi się do tych, którzy będą nosić „naczynia PANA”, czyli Jego prawdy i ich zrozumienie. Brat Johnson komentuje: Gdzie był lud Boży, jeśli nie w różnych sektach chrześcijaństwa? I gdzie bardziej grzeszono przeciwko światłu niż w tych sektach? I na co plagi Boże przyjdą z większą surowością niż na te sekty? Dlatego jakże rozsądne jest, że Bóg pragnie ocalić swój lud przed skażeniem grzechami tych sekt i uodpornić na ich plagi, zapraszając go do opuszczenia Babilonu! W drugorzędnym sensie ten fragment odnosi się również do ludu Pańskiego wychodzącego z sekt Małego Babilonu.

Pamiętamy, że to wezwanie Pana skierowane do Jego ludu następuje po ogłoszeniu dotyczącym Wielkiego Babilonu: „Upadł, upadł wielki Babilon!”. W poprzednich rozdziałach został on opisany jako wielki system. Jest przedstawiony jako kobieta, a taki obraz oznacza, że Wielki Babilon to system kościelny. Został opisany jako matka posiadająca córki, a te córki są pokazane jako podobne do matki, posiadające w pewnym stopniu jej ducha. Nazwa Babilon staje się więc nazwą rodzinną, odnoszącą się nie tylko do samej matki, ale także do jej córek. Zbrodnie Babilonu są opisane w Piśmie Świętym. Kobieta w ręku trzymała *złoty kubek* pełen obrzydliwości. Ten złoty kubek to Słowo Boże. Zmieszała ona jednak jego nauki, dolewając do nich zatrutą mieszaninę, która upoiła wszystkie narody. W ten sposób triumfowała i odnosiła sukcesy na całym świecie. To, co ostatecznie stało się Wielkim Babilonem, na początku było zaręczoną Oblubienicą Chrystusa. Niestety ona nie wytrwała długo w swej dziewiczej czystości. Nie żyła we właściwy sposób, lecz z biegiem czasu zaczęła żyć rozpustnie z królami Zie-

mi. Jej opis podany w proroctwie mówi, że system kościelny, niedługo po śmierci Apostołów stał się wielkim religijnym systemem, który połączył się z królestwami tej Ziemi, a czasem nawet płaszczył się przed nimi. Jednak przez cały czas był związany z nimi, będąc ich kochanką.

Rezultat był taki, że córki, które urodziła w późniejszym czasie, były podobne do matki. Przedstawienie ich jako „nierządnic” oznacza, że one nie zachowały stanu niesplugawionego przez świat, lecz stały się nieczyste. Przekonujemy się, że nie tylko istnieje wielki system, który twierdzi, że jest matką wszystkich innych, tak zwanych chrześcijańskich systemów – systemów córek, lecz również przekonujemy się, że te systemy uznają go za matkę. Ten związek pomiędzy różnymi odłamami nominalnego kościoła jest uznawany przez wiele denominacji chrześcijaństwa.

Apostoł wskazuje, że odstępstwo rozpoczęło się już za jego czasów (2 Tes. 2:7-8). Widzimy, że tak jak matka związała się z cesarstwem rzymskim i jego częściami, tak córki związały się z różnymi częściami tego imperium. Mamy więc Kościół Luterński w Niemczech i Skandynawii, Kościół Episkopalny w Anglii, Rosyjski Kościół Prawosławny itd. Oprócz nich istnieją córki, które nie są formalnie związane z królami, ale są mniej lub bardziej powiązane z systemami tego świata, pełniąc rolę konkubin królów – sympatyzują one z tymi królestwami i w mniejszym lub większym stopniu korzystają z ich patronatu. Niektóre są oczywiście mniej nieczyste od innych. Gdy rozważamy tę nieczystość to dostrzegamy, że składa się na nią częściowo błędny duch, częściowo fałszywe nauki, a częściowo bezbożna więź z królestwami tego świata. Wierzimy, że ten błędny duch to duch bratania się ze światem i poddawania prawdy kompromisom na rzecz publicznych korzyści i uznania. Bez wzglę-

du na to, co sądzi się o dawnych doktrynach, są one podtrzymywane jako niezbędne do utrzymania instytucji kościelnych, dlatego te ustanowione kościoły niechętnie spoglądają na cokolwiek sprzecznego z tymi doktrynami i dogmatami. Wielu nie wierzy w to, co wyznaje – a to jest nieuczciwość. Jednak ta hipokryzja jest konieczna, aby utrzymać ich relację ze światem. Tak więc ich ambicje sprawiają, że są obłudnikami.

Nasz tekst mówi nam o określonym czasie, gdy Wielki Babilon miał zostać odrzucony przez Pana. Trudno było prawdziwie wierzącym w Babilonie zrozumieć te kwestie właściwie i uwolnić się, ponieważ system ten był tak wielki, błędy tak silne, a więzy tak ciężkie. Ale już od ponad 150 lat Pan mówi: „Wyjdźcie z niej, mój ludu!”, co oznacza, że Babilon upadł – zupełnie odpadł od łaski. Nie jest już uznawany przez Pana. Żadne z jego ofiar nie będą już przyjęte. Zostało ogłoszone, że w nim nie będzie już więcej słyhać głosu Oblubieńca i Oblubienicy (Obj. 18:21-23). Dlatego lud Pański, który chce być w zgodzie z Panem i otrzymywać Jego pouczenie oraz mieć społeczność z Panem, musi „wyjść z niej”. Oznacza to, że muszą wyraźnie dostrzec, kim ten Babilon jest. Muszą usłyszeć głos Pana. To Pan wypowiada to wezwanie. Nie chodzi tylko o samo czytanie tych słów, czy ich powtarzanie, gdyż były one czytane i powtarzane przez wieki.

Lud Boży nie był odpowiedzialny za to, że nie wyszedł wcześniej z Babilonu, zanim nastąpił jego upadek. Jednak miała nadejść określona chwila, kiedy to polecenie Pana stanie się aktualne i obowiązujące. Należy przy tym zauważyć dwa różne upadki. Pierwszy upadek Babilonu polegał na odrzuceniu go przez Boga, drugi zaś będzie jego całkowitym zniszczeniem. W czasie kiedy on odpadł z Bożej łaski, lud Boży otrzyma światło, by dostrzec jego błędy i zrozumieć prawdziwy plan Boży. Każdy, kto otrzyma to światło, usłyszy wezwanie: „Wyjdźcie z niej!”. Wielka jest opozycja Babilonu – nominalnych systemów kościelnych wobec światła. Ktokolwiek dostrzeże światło i pozwoli mu świecić, szybko przekona się, że nie jest mile widziany w Babilonie. Będą tam pragnęli, aby odszedł, a i on sam będzie wołał wyjść, co jest również Pańskim pragnieniem. Nasze własne poczucie uczciwości wzywa nas do wyjścia. Chcemy być szczerzy. Nie chcemy

falszywie przedstawiać Babilonu ani pozwalać, by Babilon fałszywie przedstawiał nasz pogląd. I nie chcemy fałszywie przedstawiać Pana. Jeśli pozostaniemy wewnątrz, zawsze będziemy walczyć z doktrynami Babilonu.

BABILON A ŚWIAT

Możemy zauważyć, że Babilon jest tak ściśle związany z królestwami tego świata, że w pewnym sensie można powiedzieć, iż te królestwa są częścią Babilonu. W rzeczywistości twierdzą one, że są królestwami chrześcijańskimi – kościół jest częścią narodu, a naród jest częścią kościoła, a także wydaje się być przez kościół kierowany. Na przykład podczas Wielkiej Wojny (I wojna światowa – przyp. tłum.) widzieliśmy, jak różne narody wykazywały patriotyzm, a w każdym z tych narodów kościół wspierał dane królestwo. Każda denominacja popiera rząd, z którym jest związana. W wielu krajach to właśnie kościoły nawoływały ludzi do udziału w wojnie. W niektórych krajach przywódcy kościelni zachęcali młodych ludzi do zawierania małżeństw i rodzenia dzieci, aby wychowywać przyszłych żołnierzy walczących za króla. Walka za królestwo to walka za kościół! Walka za kościół to walka za królestwo! To pokazuje, jak mocno są ze sobą powiązani. Lud Boży powinien rozpoznać to zamieszanie i nie brać udziału w grzechach Babilonu. Wszystko to jest bluźnierstwem przeciwko Bogu. Jednak niektórzy zapytają: „Czy naprawdę twierdzicie, że te systemy religijne bluźnią Bogu? Spójrzcie na Kościół Katolicki! Spójrzcie na Kościół Luterński! Spójrzcie na inne kościoły! Zobaczcie liczne przejawy ich gorliwości i szacunku dla Boga! Czy naprawdę chcecie powiedzieć, że wszystkie te kościoły bluźnią imieniu Boga?”. Odpowiadamy: „Tak, dokładnie to mamy na myśli”.

Bluźnierstwo polega na wysuwaniu poważnych, haniebnych oskarżeń przeciwko Bogu. Jest to niewłaściwe lub oszczerze wypowiadanie się o Jego charakterze lub o tym, co jest święte. Wszystkie te denominacje jednym głosem wypaczają i zniesławiają charakter Boga w tym, czego On dokonuje, czego dokonał i co zamierza dokonać – nazywając ciemność światłem w odniesieniu do Boskiego planu i celu. Bluźnią Mu i zniesławiają Go w większym stopniu niż ktokolwiek inny kiedykolwiek był zniesławio-

ny. Żaden lud pogański nigdy nie wysunął tak haniebnych oskarżeń przeciwko swoim bogom, jak twierdzenie, że Bóg miałby wiecznie dręczyć ludzi za jakikolwiek popełniony grzech. Prawdą jest, że dziś niewielu chrześcijan wierzy w te bluźnierstwa, ale to głos Babilonu wydaje takie deklaracje. Systemy kościelne to Babilon, a Babilon nadal trzyma się swoich wyznań wiary i oczernia prawdziwy lud Boży, który zwraca uwagę na postępowanie Babilonu. Ludzie powinni zrozumieć błędne nauki swoich wyznań w tym zakresie. Chrześcijanie powinni zdać sobie sprawę, że przez przynależność i wspieranie tych systemów stają się uczestnikami tego bluźnierstwa wobec świętego imienia i charakteru Boga. Jego imię może być bluźnione zarówno przez stwierdzenia, jak i zaprzeczenia. Oczywistym jest, że wszyscy, którzy opowiadają się po stronie błędu, sprzeciwiają się tym, którzy stoją po stronie prawdy. Sprzeciwianie się Boskiej prawdzie i zniesławianie Jego charakteru to poważne przewinienia. Te grzechy obciążają Wielki Babilon. Babilon trwał w tym stanie przez wieki, ale Pan tolerował te systemy ze względu na swój prawdziwy lud, który się w nich znajdował. Jednak teraz nadszedł czas, gdy Jego prawdziwy lud jest wezwany do wyjścia.

Nie twierdzimy więc, że w Kościele Katolickim, Metodystycznym, Episkopalnym, Baptystycznym, Prezbiteriańskim czy innych nie ma dobrych ludzi. Gdyby Bóg nie widział w nich dobrych ludzi, nie powiedziałby: „Wyjdźcie z niej, mój ludu”. Wszyscy poświęceni Bogu są Jego ludem. Ci, którzy nie są dziećmi Bożymi, nie są Jego ludem. Z tego powodu większość w Babilonie nie jest ludem Bożym. Jednak w pewnym stopniu mogą być usprawiedliwieni, ponieważ ich oczy zrozumienia nigdy nie były oświecone. Natomiast dzieci Boże, których oczy zostały otwarte, powinny dostrzegać znaki czasu i być na tyle lojalne wobec prawdy i Pana, by natychmiast posłuchać Jego wezwania do wyjścia. Głos Boga mówiący: „[...] wyjdźcie spośród nich [...]” to głos teraźniejszej prawdy. Każdy, kto usłyszy Boskie przesłanie i rozpozna je jako Jego głos, ma wobec niego odpowiedzialność. W miarę jak rozumie, powinien odważnie zająć stanowisko po stronie prawdy i nie powinien dłużej popierać tego, co jest bluźnierstwem wobec Boga i opozycją wobec Jego woli i słowa.

„Odstąpcie, odstąpcie, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie; wyjdźcie spośród niego [...]”. Boski nakaz opuszczenia Babilonu po raz pierwszy stał się aktualny na wiosnę 1878 r. Od tego czasu prawdziwy lud Boży coraz wyraźniej widzi prawdę. Każdy, kto dostrzega światło i rozpoznaje błąd, a jego serce jest lojalne wobec Pana, opuści ciemność i wejdzie w światłość. Lud Boży od 144 lat opuszcza Babilon. Kiedy po raz pierwszy ogłoszono wezwanie do wyjścia, Pan wyznaczył pewien czas na usłyszenie tego wezwania i reakcję na nie – „plagi” nie miały spaść na Babilon od razu. Ale sądzimy, że ten czas już minął i że plagi teraz nadchodzą na ten wielki odstępczy system. „Śmierć, smutek i żałoba” – oto plagi, które zostały zapowiedziane.

Czas Reformacji, a także czas Żniwa, dały bardzo wiele sposobności do pokuty, jeśli tylko Babilon miałby jakiegokolwiek pragnienie pokuty. Nie da się go uzdrowić (Jer. 51:6-10; Obj. 18:4-8). Teraz więc nadszedł czas, gdy przychodzą na niego „plagi” i wszyscy, którzy w nim pozostają, będą mieli w nich udział. Nawet znany ewangelista Billy Sunday i inni odkryli, że muszą prowadzić swoją pracę poza jego murami. Prawdą jest, że ci ewangelisti nauczają babilońskich doktryn i kierują swoich nawróconych z powrotem do murów Babilonu, ale jeśli ci ewangelisti i ich nawróceni dostrzegą światło, muszą także zająć stanowisko po stronie prawdy, albo mieć udział w „plagach”. Głos Oblubieńca i Oblubienicy nie był słyszany w Babilonie od chwili, gdy w 1878 r. został on „wypluty” z ust Pana. Gdy tylko ktokolwiek z klasy Oblubienicy próbował głosić tam prawdę, był uciszany.

Są na świecie ludzie, którzy doceniają dobre, czyste i szlachetne rzeczy. Mamy nadzieję, że niektórzy z nich dostrzegą prawdę i że oczy ich zrozumienia zostaną otwarte. Jednak plagi, które mają doprowadzić Babilon do wielkiego upadku, jak sądzimy, już tu są – śmierć, smutek i żałoba. Proces umiarkowania zdaje się już postępować. Babilon odczuwa swój własny śmiertelny stan.

Pan, mówiąc o Babilonie, wskazuje, że dokona wielkiego, niezwykłego dzieła – dzieła, które będzie niezrozumiałe dla Babilonu i jego zwolenników (Iz. 28:21-22). Dzieło to już postępuje, a Babilon tego nie

dostrzega. Te plagi na Babilon rozpoczęły się wraz z wojną światową, będą miały miejsce podczas rewolucji i zostaną zakończone przez anarchię. Głody i zarazy będą towarzyszyć wszystkim tym trzem klęskom. „[...] zostanie spalona ogniem, bo mocny jest Pan Bóg, który ją osądzi” (Obj. 18:8, UBG). Wielkie systemy upadną. Jednak jeszcze nie upadły. Pan daje ilustrację: Anioł wziął wielki kamień młyński i wrzucił go do morza. Nie wpadł on do morza samoczynnie, lecz został podniesiony i gwałtownie rzucony w dół, strącony nagle. W jaki sposób to się dokładnie wypełni, nie wiemy. Czekamy, aby zobaczyć.

Tekst naszego rozważania jest bardzo jasny w kwestii tego, co powinno zrobić poświęcone dziecko Boże. Gdy jesteśmy posłuszni wezwaniu Pana i wychodzimy, nie powinniśmy mówić: „Wyszedłem z Babilonu, ale w rzeczywistości mam dla niego wiele współczucia”. Lepiej wtedy wróć! To nie jest postawa lojalnego serca. Właściwa postawa to wiedzieć, dlaczego wyszliśmy, a także otwarcie i szczerze mówić o tym innym. Powinniśmy świadczyć o prawdzie. Jeśli będąc w Babilonie, nieświadomie bluźniliśmy imieniu Boga, nie powinniśmy wahać się „[...] rozgłaszać cnoty tego, który was powołał z ciemności do swej cudownej światłości”. Powinniśmy oddalić się od Babilonu na bezpieczną odległość i dawać dobry przykład tym, którzy wciąż w nim pozostają. Przypomina nam się ostrzeżenie: „Przypomnijcie sobie żonę Lota.” Lot i jego rodzina opuścili skazane na zagładę miasto. Aniołowie kazali im uciekać jak najszybciej. Ich ucieczka była świadectwem dla innych.

Ale żona Lota *obejrzała się*. Czuli współczucie do swoich zięciów w Sodomie oraz sentyment do wszystkich światowych wygod, które zostawiała za sobą. Nie oddaliła się wystarczająco, by uniknąć skutków deszczu ognia i siarki. Została pochłonięta przez ten deszcz. Lud Boży powinien patrzeć na te sprawy z Bożego punktu widzenia. Nie powinniśmy mieć żadnego współczucia dla Babilonu: jego oszczerstw, fałszywego przedstawiania rzeczy i światowości. Nie powinniśmy wypowiadać ani jednego słowa współczucia dla tego systemu. Powinniśmy mieć współczucie dla ludu Bożego, który się tam znajduje i starać się mu pomóc, lecz to, co Bóg potępił jako swojego przeciwnika i jako cał-

kowiec niegodne dalszej łaski, nie powinno zyskiwać naszego współczucia. Wierzmy, że każdy kto sympatyzuje z Babilonem, w takim samym stopniu traci sympatię ze strony Pana. Kto jest po stronie Pana? Niech działa zgodnie z tym!

Z różnych powodów niektórzy mówią: „Zachowuję po prostu członkostwo w kościele i śpiewam w chórze dla dobra pokoju w mojej rodzinie; w przeciwnym razie szybko bym odszedł”. Ale czy to jest „zwycięzanie”, czy raczej bycie zwyciężonym? Z pewnością to drugie. Takie zachowanie to *zrównoważenie* szacunku dla Boga i Jego Słowa z troską o męża, żonę, dzieci czy przyjaciół i ich pragnienia. W ten sposób Pan nas sprawdza – czy kochamy domy, ziemię, reputację, przyjaciół, męża, żonę czy dzieci, *bardziej niż Jego!* Powinniśmy szybko okazywać posłuszeństwo, pokazując w ten sposób, że w naszym życiu woła Boża stoi ponad wszystkim innym.

Takie osoby albo nie mają właściwego ducha prawdy, albo jeszcze nie przyswoiły „pokarmu na czas słuszny” wystarczająco, by dostrzec „grzechy Babilonu”, które w oczach Pana „dosięgły aż do nieba”. Dodatkową trudnością jest fakt, że niektóre córki rzymskiej matki odrzuciły wiele zewnętrznych form i oznak swej matki, ale nadal zachowują jej ducha i doktryny.

Wszyscy chrześcijanie znają słowo *wyznanie*, które pochodzi od łacińskiego „*credo*” i oznacza „*wierzę*”. Każdy chrześcijanin powinien mieć swoje własne credo – swoją wiarę. Jeśli pewna liczba chrześcijan dochodzi do jedności wiary na podstawie Słowa Bożego zgodnie z tym, co oświadcza Biblia, to ich wspólne zgromadzanie się ze względu na społeczność i wspólnotę jest zarówno właściwe, jak i pomocne. Ogólnym problemem jest jednak to, że gdy grupy chrześcijan spotykają się jako bracia, tworzą albo spisane, albo nieformalne credo, które wykracza poza Słowo Boże i obejmuje ludzką tradycję. Zdarza się też, że całkowicie ignorują wiarę, ustanawiając moralność – dobre uczynki – jedyną podstawą społeczności. Jednak chrześcijanie, jak sama nazwa wskazuje, *wierzą* w Chrystusa, a nie są jedynie moralistami. Choć credo jest konieczne, a ten, kto go nie ma, nie ma wiary i tym samym byłby niewierzący, i choć harmonia wiary jest

niezbędna do chrześcijańskiej społeczności, to jednak wszyscy powinni dostrzec, że pod Boskim kierownictwem społeczność i wiara wczesnego Kościoła, były oparte na *podstawowych zasadach* nauki Chrystusa. Nic innego nie powinno stanowić podstawy chrześcijańskiej społeczności obecnie.

Zasugerujemy bezpieczny sposób oceny, czy twoja obecna społeczność w imieniu Chrystusa jest częścią Babilonu, czy nie i czy w związku z tym jesteś jednym z tych, którzy są wezwani do „wyjścia”. Jest on następujący: Jeśli nie ma spotkania zborowego, na którym wierzący mogliby przywołać fragment Pisma Świętego do dyskusji, w której ty, wraz z innymi, mógłbyś przedstawić swoje poglądy na Słowo Boże, to coś jest nie tak. Nie możesz długo zostać w tej społeczności. Twoje światło jest pod kloszem i zgaśnie, jeśli nie dasz mu więcej wolności. Musisz wyjść z takiego stanu, bo inaczej twoje światło stanie się ciemnością. Ale jeśli są spotkania, na których masz możliwość na równi z innymi przywołać dowolną część Pisma Świętego i równorzędnie z innymi wyrazić swój pogląd na jego znaczenie, możesz stwierdzić, że znalazłeś przynajmniej pewne dowody chrześcijańskiej wolności. Żaden chrześcijanin, gdy zostanie o to poproszony nie ma prawa odmówić podania, *powodu* nadziei, która w nim jest. A ponieważ *credo*, czyli wiara, każdego chrześcijanina jest zbudowana na Słowie Bożym, to wynika z tego, że każdy powinien być nie tylko chętny, ale i gotowy w każdej chwili zmienić swoje przekonanie na bardziej biblijne, jeśli takie zostanie mu wskazane.

Po znalezieniu tych, którzy stosują metody bereańskie, ciesz się, ale z bojaźnią, dopóki nie sprawdzisz ich dalej. Nie nadużywaj ich gościnności, próbując zmonopolizować ich czas. Bądź zadowolony i wdzięczny, że dostałeś swoją część tego czasu. A kiedy nadejdzie czas abyś podał temat do dyskusji, upewnij się, (1) że jest mądrze wybrany, że jest taki, który wzmocni, a nie stłamsi twoich słuchaczy. (2) Módl się, abyś jako sługa prawdy był „[...] robotnikiem, który by się nie zawstydził [...]”. (3) Nie dokonuj niczego przez spór, kłótnię lub próżny chwalebny wysiłek, aby się pokazać czy pokazać swoją znajomość Słowa; ale (4) szczerem „będąc w *miłości*”, ogłaszaj prawdę wyraźnie i stanowczo.

DOSTOSOWANIA W POSTĘPUJĄCEJ PRAWDZIE NA CZASIE

Brat Johnson napisał (PT 1943, s. 12, koniec akapitu): „Wszyscy będziemy odczuwać radość, gdy obecne powszechne wyobcowanie wśród ludu Pańskiego zostanie pochłonięte przez pokój i pojednanie, po którym nastąpi chwalebne dzieło wobec Żydów i pogan. Dzięki temu obóz Epifanii zostanie zbudowany, a w odpowiednim czasie zostanie przemieniony w tysiącletnie pokolenie Judy. Chwalmy naszego Boga!”. Ponownie widzimy, że podczas budowania obozu Epifanii nasza praca poświadczająca polega na docieraniu zarówno do Żydów jak i do pogan.

Podczas Paruzji Pastor Russell, położył fundamenty i „[...] wykonywał wśród ludu Bożego pracę *przygotowawczą* do zbudowania tego obozu [epifanicznego]”. Wierzymy, że jest wolą Bożą, abyśmy prowadzili tę pracę *w ten sam sposób*, ponieważ (E10, s. 672) „obóz Epifanii, który będzie się składał z *wiernych usprawiedliwionych i nawróconych Żydów*, będzie budowany przez *świadczenie o Królestwie*” (kursywa nasza) poprzez wykłady dotyczące Boskiego planu wieków, pracę pasterską i do rodzin osób zmarłych, badania bereańskie, wykłady publiczne, pracę w Internecie i literaturę taką jak tomy, broszury, artykuły, ulotki itd. Głównie używane (głównie, lecz nie wyłącznie) będą pisma wprowadzone przez naszego Pastora; a kiedy zajdzie taka potrzeba, będą także użyte razem z odpowiednimi pismami br. Johnsona, np. E16, E1, E2, E4, E5, E12 i E15 dostosowaniami do aktualnych potrzeb pism br. Russella i br. Johnsona itd. (PT 1954, s. 59 – TP 1954, s. 80, przyp. tłum.).

Należy podkreślić, że to br. Russell i br. Johnson nauczali, że niektórzy obecni poświęceni wierzący, pochodzący z pogan (*zaliczeni* przez Boga do Izraelitów), będą mieli pierwszeństwo w Królestwie przed cielesnymi Izraelitami. Występowanie przeciwko tej nauce oznacza, że taki przesiewający błędzielną występuje przeciwko br. Russellowi i br. Johnsonowi. Jak czytamy w PT 1972, s. 15: jeżeli Bóg robi wyjątek od ogólnej zasady „najpierw Żydom” w przypadku klasy Młodocianych Godnych, która wejdzie pod Nowe Przymierze, przymierze restytucyjne, to z pewnością nie ma powodu, dla którego Bóg nie mógłby zrobić wyjątku również

w przypadku innej klasy – Poświęconych Obozowców Epifanii, którzy wejdą pod Nowe Przymierze, ale są głównie z pogan. Ta klasa również jest wierna Bogu w poświęceniu w czasie, gdy grzech wciąż ma przewagę.

Na prawdę już posiadaną Pan nakłada więcej prawdy, podając przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem (Iz. 28:10,13). Padanie manny na rosę przez całą noc sugeruje stopniowy rozwój prawdy (Przyp. 4:18), przywołując nam na pamięć myśl wyrażoną w pewnej pieśni: „Wciąż jeszcze przyjdzie więcej” („Still there’s more to follow” – wers z pieśni nr 80 pt. „Have you on the Lord believed?” w angielskim śpiewniku *Hymns of the Millennial Dawn* – przyp. tłum.). Jest to również sugerowane przez ciągłe zsyłanie manny podczas wędrówki Izraela po pustyni, tak jak w antytypie od Jordanu do obecnego czasu prawda na czasie była ludowi Bożemu dodawana do poprzednio podanej prawdy na czasie w antytypicznym obozie (nie tylko na dziedzińcu). Postępująca prawda nie odsuwa na bok prawdy otrzymanej wcześniej, jak nauczają niektórzy zwodziciele.

Prawda podawana na czasie, była dostosowana do różnych potrzeb ludu Bożego, do różnych okoliczności i doświadczeń, ponieważ Bóg tak ułożył swoje Słowo, aby było dostosowane nie tylko do potrzeb ludu Bożego ogólnie, lecz również, aby było dostosowane do indywidualnych potrzeb w różnych okolicznościach i doświadczeniach. To pokazuje, że Bóg i Jego prawda są praktyczne. To, że Bóg tak ułożył swe Słowo, by można je było zastosować do ogólnych potrzeb Jego ludu, jest widoczne w Am. 3:7: „Zaiste nie czyni panujący Pan [w wykonywaniu swego planu], chyba żeby objawił tajemnicę swoją sługom swoim, prorokom”. Możemy podać przykłady niektórych sług: Abraham i Lot wiedzieli wcześniej o zniszczeniu Sodom; Noe wiedział o potopie wystarczająco wcześniej, by zbudować arkę (E9, s. 20; PT 1935, s. 88).

Główni i podrzędni wodzowie oczyszczonego ludu Pańskiego (inni przyłączają się do nich, gdy się oczyszczą) nie przestali przestrzegać tych zarządzeń Paruzji i metod dotyczących służby, które ponownie zostały potwierdzone przez brata Johnsona jako Pańskiego wykonawcę na okres Epifanii,

z kilkoma mniejszymi przystosowaniami dodanymi przez niego, aby odpowiadały zmienionym warunkom podczas Epifanii (nie odstępiono w żadnej sprawie od rozkazu króla dotyczącego Kapłanów i Lewitów). Nie przestali też przestrzegać nauk prawdy, włączając te nauki, które były podane przez posłańców Paruzji i Epifanii, czy też dotyczące skarbów (PT 1969, s. 40).

DOCENIANIE PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI

A co z prawdziwymi chrześcijanami, którzy nie tylko doceniają swoją swobodę, wolność od niewiedzy i przesądów, lecz w pełni przyjmują Pańskie poselstwo i przez poświęcenie wszystkiego biorą swój krzyż, aby naśladować drogiego Odkupiciela, i nie żyją jedynie dla obecnych radości, wygod i zaszczytów, ale głównie dla wypełnienia woli Ojca – co z takimi? Ich przypadek jest szczególny i dla wielu trudny do zrozumienia. Jak powiedział im Mistrz: „[...] Na świecie będziecie mieć ucisk, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat”. Tak też jest, że świat ich nie rozumie i myśli o nich jedynie jako o niemądrych osobach, które nie mają radości, szczęścia ani przyjemności w życiu. Wręcz przeciwnie, oni dobrze wiedzą, że mają więcej przyjemności, więcej radości, więcej szczęścia niż ich przyjaciele, ponieważ pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, panuje w ich sercach. Tacy nie tylko odczuwają wielką radość z przyszłej perspektywy, mając nadzieję udziału w błogosławieństwach Królestwa, ale są także szczęśliwi podczas obecnych prób, trudności i przeciwności (Rzym. 5:3-5).

O tak, to jest sekret prawdziwego pokoju i prawdziwej radości – miłość Boża, obietnice Boże, uświadomienie sobie ze Słowa Bożego, że obecne próby i trudności współdziałają ku dobremu dla tych, którzy Go miłują, dla wszystkich powołanych według Jego zamysłu, przygotowując ich do zaszczytów, błogosławieństw i użyteczności w przyszłości w Tysiącleciu i później! Oni nauczyli się nie dbać tak bardzo o uśmiech i aprobatę świata, jak kiedyś. Oni szukają aprobaty swego Niebiańskiego Pana i są szczęśliwi, gdy okiem wiary dostrzegają, że bez względu na to, jakie mogą być ich ziemskie warunki, cieszą się z przywileju służenia swojemu Mistrzowi i Jego sprawie.

PT 2025, s. 9-14

SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA LUDZI

„BĘDZIE SĄDZIŁ UBOGICH Z LUDU, WYBAWI SYNÓW POTRZEBUJĄCEGO, A ZGNIECIE CIEMIEŻYCIELA”.
Ps. 72:4, UBG

KIEDY Tysiącletnie Pośredniczące Królestwo Chrystusa rozpocznie się, będzie ono miało wrogów i spotka się ze zdecydowaną opozycją ze strony obecnie rządzących. Jednak jest napisane (wersety 4,9,10,17), że zgniecie on ciemieżyciela (zniszczy wszystkie opresyjne systemy i instytucje), i że „[...] jego wrogowie [ci, którzy mając pełną wiedzę sprzeciwiają się Królestwu Chrystusa i prawom] będą proch lizać” – będą zniszczeni. Jest napisane, że jako dowód jego chwalebnego triumfu i podboju serc, i swoich poddanych, królowie (prominenci i wpływowi ludzie) przyniosą prezenty i dary, by pokazać swą lojalność wobec nowego rządu. Ostatecznie „[...] wszystkie narody nazwą go błogosławionym” i wtedy „przed nim upadną mieszkańcy pustyni [narody spoza granic chrześcijaństwa, połowicznie ucywilizowane i dzikie plemiona] [...]”.

Żyjemy w niespokojnych, zawiłych, niestabilnych ogólnościowych warunkach, w których tworzą się grupy skierowane przeciwko wszystkiemu. Stany Zjednoczone, jak i wiele innych rządów, stają się socjalistyczne w naturze i komunistyczne w represjach. Jak to studiowaliśmy przez wiele lat, Boski czas ucisku (Wiek Tysiąclecia) wykonuje potrzebną pracę przesiewania, by przynieść oczyszczenie masom ludzi. „[...] Nastanie czas ucisku, jakiego nie było, odkąd narody zaczęły istnieć aż do tego czasu [...]” i „wtedy bowiem będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd ani nigdy nie będzie” (Dan. 12:1, UBG; Mat. 24:21, UBG). „Nigdy nie będzie” te słowa zostały dodane przez naszego Pana w proroctwie Dan. 12:1, ponieważ naprawa będzie tak dogłębna, że nigdy nie zostanie powtórzona.

WOLNOŚĆ, EMANCYPACJA, PRAWA CZŁOWIEKA

Och, drodzy braterstwo, wszystkie media codziennie bombardują nas okrzykami oburzenia, wołaniem o sprawiedliwość, żądaniem praw osobistych – prawdziwych lub wymaginowanych i dowodami na prawdziwe cierpienie ofiar ludzkiej chciwości, egoizmu i uprzedzeń. Świat więc jest w wielkim kłopotcie, podczas gdy ci z nas, którzy mają w umyśle Chrystusa mogą być pocieszeni. Mając szersze spojrzenie, skupiając się na „nowej ziemi, w której mieszka

sprawiedliwość”, nie możemy przymykać oczu ani nie słyszeć wielkiego cierpienia świata, który przejawia wrogość wobec siebie i zmierza ku upadkowi (2 Piotra 3:10-13).

Jako chrześcijanie szukający Królestwa, które nie jest z tego (złego) świata, możemy zapytać siebie samych: Czy muszę być osobiście zaangażowany w bolesne przeżycia świata? Czy oczekuje się ode mnie, że oddam swój czas, swoją energię i swoje zasoby, by wspierać porządek rzeczy skazany na zagładę? Jaki w ogóle miałoby to sens? A ze względu na to, że Bóg obiecał błogosławić wszystkie rodziny ziemi w słusznym czasie, czy nie byłoby to brakiem cierpliwości z mojej strony, by posuwać sprawę samemu? „Oczekuj PANA i strzeż jego drogi, a on cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię; zobaczysz zatracenie niegodziwych” (Ps. 37:34, UBG).

UCZUCIE BEZRADNOŚCI

Takie pytania mogą skłonić nas do głębokich refleksji. Poruszeni słabościami świata, oczywiście chcemy zobaczyć nakarmionych głodnych, uzdrowionych chorych, uwolnionych uciśnionych oraz dbałość o środowisko naturalne. Ale co możemy zrobić? Czy powinniśmy, na przykład, zaprzyjaźnić się z dzisiejszymi odpowiednikami celników i grzeszników z czasów naszego Pana, tak jak On to robił i spróbować uratować ich od ich zepsutego stylu życia? Niektórzy czynią swoją życiową misją pracę na rzecz dobra wśród „wykluczonych”, mając nadzieję na uzdrowienie złamanych serc i uwolnienie tych, którzy są zranieni (Łuk. 4:18). Czy jest to również i naszym obowiązkiem? Słowo Boże zachęca nas: „[...] szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane” (Mat. 6:33, UBG). „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy” (2 Tym. 2:15, BW).

Historycznie rzecz biorąc szukanie sprawiedliwości dla ludzi było głównym zadaniem chrześcijan. Wiele bitew zostało stoczonych i wygranych. Lecz problemy są coraz groźniejsze, a wyzwanie, by zmieniać świat staje się coraz trudniejsze do udźwignięcia. Wróg jest

zbyt silny. Apostoł Paweł mówi: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata, przeciw duchowemu złu na wyżynach niebieskich” (Efez. 6:12, UBG).

Nic dziwnego, że wielu z tych, którzy pragną zmienić świat i nieuchronnie ponoszą porażkę, są rozczarowani i zniechęceni. Wiemy, że założenie całej zbroi Bożej jest niezawodną osobistą ochroną, która pomaga nam w walce podczas naszych indywidualnych bitew przeciwko złu. Ale mimo wszystko płaczemy nad bolejącym światem, który jest zniewolony przez grzech

i śmierć. Obalenie tego zniewolenia wydaje się poza zasięgiem ludzkości. Dzięki Bogu mamy Zbawiciela, który nie może zawieść! „Radujcie się zawsze w Panu; mówię ponownie, radujcie się” (Filip. 4:4, UBG).

Bylibyśmy pogrążeni w rozpacz, gdyby nie Boska obietnica zbliżającego się Królestwa pod władzą Chrystusa. Ale nadchodzi lepszy dzień, kiedy wszystkie sprawy w niebie i na Ziemi zostaną pojednane w Chrystusie (Efez. 1:10). Chwalmy Boga, od którego pochodzą wszystkie błogosławieństwa!

PT 2025, s. 15-16

LIST Z INDII

Drogi Bracie Leonie,

Przesyłam chrześcijańskie pozdrowienia!

Z przyjemnością dzielę się ostatnimi osiągnięciami LHMM w Indiach.

Podczas naszej sierpniowej Konwencji w Nazareth (2024 r.) mieliśmy zaszczyt zaprezentować nowy śpiewnik w języku tamilem dla braci w Tamil Nadu. Jest to znaczący kamień milowy, ponieważ nasz pierwszy śpiewnik LHMM został wydrukowany w 1971 r. Początkowo była to mała książeczka zawierająca tylko 22 pieśni, z których wszyscy korzystaliśmy przez kilka lat.

Jednak ta nowa książka wydrukowana teraz (2024 r.) to znacznie większe dzieło, jakie jest rezultatem szerszej współpracy. Zebraliśmy pieśni z Golden Rock Ecclesia, Viralmalai Ecclesia, Nazareth Ecclesia, Nagarcoil Ecclesia i Chennai Ecclesia, a także nowe utwory. W sumie śpiewnik zawiera 313 pieśni na 300 stronach (17 stron indeksu pieśni na początku, a następnie 283 strony pieśni) i wydrukowano go w nakładzie 1000 kopii. Jesteśmy pełni nadziei, że ta książka będzie

prawdziwym błogosławieństwem dla naszych drogich braci w całym Tamil Nadu, wzbogacając ich duchową podróż, służąc im zarówno podczas nabożeństw w zborze jak i tych prywatnych.

Twój brat w służbie Króla,
br. Vincent Jeyakumar,
Przedstawiciel na Indie

PT 2025, s. 16



PAMIĘTAMY

Dnia 30.01.2025 r. w wieku 68 lat zmarła siostra Ewa Fryska ze zboru Pana w Bydgoszczy.
Dnia 09.02.2025 r. w wieku 81 lat zmarł brat Kazimierz Polański ze zboru Pana w Tomaszowie Lub.